

Nie do obrony

Zdzisława Sośnicka

Ojciec mój mówił tak, moja mała patrz
Żyj tak, by nie dotknął Cię brud
Wredny faul, podła gra, co w tym robię ja
Powiedz mi, jak wyjść z tego snu

Wody z ogniem godzenie
Wiecznej chandry leczenie

Pewien gość mówił mi, że od dziś ma być
W Ameryce podatek od snów
Dzień i noc dzwoni ktoś
Mówi - ze mną chodź, jedźmy w świat
Nim pokryje nas kurz

Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksów leczenie

Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal

Zbił się sen, skończył raj, zaczął mleczny bal
Pijmy dziś za tych, co na dzień
Sobą być w każdy czas, czy to mało tak
Żyjesz raz, jak dobrze to wiem

Czarnego z białym godzenie
Wiecznych kompleksów leczenie

Nie do obrony - tandeta i wstyd
Nie do obrony - laminat i kicz
Nie do obrony, gdzie diament, gdzie łza
Kto mnie wreszcie zaprosi, zaprosi na bal

Nie do obrony, nie do obrony
Nie do obrony...